

WŁOŚCIANIN

CZASOPISMO ILLUSTROWANE

dla

L U D U

wychodzący pod redakcją

JOZEFA CHMIELEWSKIEGO

Wydawca S. Jordan.



Rok II.

z 23 drzeworytami.

W KRAKOWIE.

1870.

Odezwa.

Lat dwa istnienia pisma naszego upływa. Postawiwszy sobie za zadanie pracować nad umoralnieniem, oświatą i pomnożeniem dobrobytu ludu naszego, usiłowaliśmy przez przeciąg tego czasu zadaniu naszemu być wiernymi; o ile się to nam udało pozostawiamy sąd czytelnikom naszym. Pocięgą dla nas jest wielką, iż niemal wszystkie dzienniki polskie Galicyi i W. ks. Poznańskiego poumieszczały bardzo dla pisma naszego pochlebne recenzje, iż wielu mężów nauki a pełnych miłości ludu zachęca nas do wytrwania na obranej drodze, iż wreszcie pojedynczy włościanie z różnych okolic kraju serdecznymi listami starania nasze uznając, pożyteczność pisma naszego stwierdzają.

Dwa lata upływa, jak publicznie odezwaliliśmy się do Św. Rad powiatowych, P. T. właścicieli ziemskich, wielebnego duchowieństwa i szanownych panów nauczycieli, przedstawiając, iż wszelkie nasze usiłowania będą daremne, jeżeli nie znajdziemy poparcia. Przyznać musimy, iż nie znaleźliśmy tej pomocy ze strony kraju, na jaką zasługuje dobra sprawa, bo sprawa oświaty ludowej. Badając przyczyny tego znajdujemy ich dwie: pierwsza leżała w założeniu pisma, które może zanadto rzadko, bo tylko dwa razy w miesiącu wychodziło, druga zaś w obojętności ogółu.

Uznając słuszność uwagi, iż włościaninowi za długo jest czekać dni 15 na wiadomości, których niecierpliwie oczekuje, będziemy wydawać „Włościanina“ od 1 Stycznia 1871 roku co tydzień, zamiast dwa razy na miesiąc jak dotąd, podwyższając prenumeratę nader przystępnie, gdyż z Zł. 4 na Zł. 4 60 c. w. a. Czyniąc ten krok, tem bardziej obliczać się musimy z wspomnianą obojętnością ogółu, iż „Włościanin“ dotychczas utrzymuje się ofiarą naszą, jednakże wytrwamy na obranej drodze i zwalczymy wszelkie przeszkody, o użyteczności pracy naszej przekonani. Nie zatem z powodu obawy strat materialnych, ale powodowani chęcią ujrzenia jak najrychlej lud nasz cały światlejszym i moralniejszym, niż jest dzisiaj, powodowani chęcią ujrzenia myśl jedną wcieloną w umysły wszystkie, odzywamy się ponownie do kraju pozwalając sobie kilka uwag.

Jesteśmy zdolni oddać krew naszą, poświęcić cały dobytek dla sprawy szlachetnej bez długiego namysłu, a tak mało jesteśmy skłonni dla myśli jakiejś szczerze a trwale i spokojnie latami pracować, nie zrażając się małemi przeszkodami. Prawdą jest, iż po największej części lud nasz jest do czytania niechętny, i takowe lekce waży, ależ to nie jest winą jego, iż go nikt nie nauczył oceniać wartość oświaty. Na ciemnotę ludu składały się wieki, trudnoż więc żądać, by on w kilku tygodniach w oświeceniu mógł się rozlubować. Dziś jeszcze czerpie on oświatę swoją po największej części od ludzi złej woli, czychających tylko na zysk—i w karczmie. Czyż nie powinny raczej dwory i plebanie stać się dlań ogniskiem światła i moralności? W każdym dworze i w każdej plebanii znajdzie się pewnie bodaj jedna osoba, która mogłaby co niedzielę na odpoczynek godzinę lub dwie zgromadzonej czeladzi coś moralnego i nauczającego odczytać. Pierwszej niedzieli niechętnie możeby ją słuchano, drugi raz podobna rozrywka nie budziłaby wielkiego zajęcia; ale przy niewielkiej wytrwałości doprowadziłoby łatwo można, iż oczekiwano by niedzielę z upragnieniem, by się czegoś pożytecznego dowiedzieć.

Tym sposobem oświata po całej wiosce rozszerzałaby się mogła. Nie powinienby wstrzymać od tego zarzut, iż lud wieśniaczy pracować nie zechce mając dobytek, że będzie brak robotników. Dziś wieśniak popoprzestaje na tém, co ma, a przyczyną tego jest właśnie brak oświaty; oświata rodzi konieczne wydatki. Wieśniak światlejszy zechce lepiej mieszkać, lepiej jeść, pismo jakies trzymać, zatem na pokrycie tych wydatków będzie musiał i więcej pracować; wszak po miastach nie brak rąk do pracy, choć oświata jest większą niż po wsiach. A czyż uwaga, iż oświecając lud, pracujemy najskuteczniej dla przyszłości, iż moglibyśmy być bardzo silni, gdybyśmy wszyscy, lud i inteligencyja jednę byli myśli, nie zasługuje na małą ofiarę ze strony braci starszej, czyż ofiara ta nasza nie byłaby hojnie wynagrodzoną widokiem ludu moralniejszego i oświeczonejszego, niż jest dziś?

Podajemy tych kilka uwag światłej Publiczności, i jeszcze raz w interesie ludu, w interesie naszej przyszłości, prosimy kraj o popieranie pisma naszego.

Nie ustajemy i my w pracy naszej, zadaniu naszemu pozostaniemy wierni i przyrzekamy jak największą regularność w przesyłce „Włościanina“, który co sobotę wydawać będziemy tak, by na niedzielę był w ręku każdego prenumeratora.

Kraków 14. Grudnia 1870.

Z wydawnictwa „Włościanina“

S. Jordan.

Spis rzeczy w tomie II.

1. Rozmaite opowiadania, żywoty i wiadomości geograficzne i historyczne.

	Strona.
Prześladowanie kościoła katolickiego w krajach polskich pod moskiewskim rządem III. IV. V. (z 3 rycinami) przez Cz. P.	2. 11. 101.
Najświętsza Panna Częstochowska, opowiadania dziadunia	25. 35.
Pogadanki o ziemi i ludach przez Czesława Pieniązka	36. 41. 54.
Wspomnienie narodowe. Przysięga Kościuszki. W chacie Filipa Siwka przez Józefa z Bochni (Chmielewskiego)	49. 81. 121. 145. 169.
Lisowczyki (z ryciną) przez Cz. P.	52.
Samuel Korecki, sławny wojownik polski, przez Józefa z Bochni	57.
O góralach naszych w ogólności przez Józefa z Bochni (z 3 rycinami)	60. 71.
Ciekawa historyja o bożnicy na Kazimierzu przez tegoż	65.
Ciekawa historyja o człowieku przez tegoż	68.
Silacze w Polsce przez Józefa z Bochni	97.
Zamek Melsztyn przez tegoż	106. 114.
Felicyjan Konstanty Szaniawski przez tegoż	113. 124.
Karol Marcinkowski (z ryciną) p. Józefa z Bochni	117.
Edmund Wasilewski (z ryciną) przez Józefa Chmielewskiego	126.
Opowiadania Marcina o ciałach niebieskich przez Józefa z Bochni	129. 153. 177.
Aleksander Orłowski przez ks. Wojciecha z Zaleszan (Michnę)	132. 137.
Włościanie z okolic Krakowa przez Józefa Małczyńskiego	132.
Konfederacja Barska przez Józefa z Bochni	134.
Bięcz i jego okolica przez ks. J. Molnara	134. 139.
Pogadanki o świecie przez Józefa z Bochni	141. 161.
Benedykt Koźmiańczyk przez ks. Wojciecha z Zaleszan	148.
Berko Joselowicz (rycina)	158.
O różnych krajach i ludach przez Józefa Chmielewskiego	156. 174.
O życiu dawnych Polaków	150.
Święty Izydor (z ryciną) przez Józefa z Bochni	164.
Karol Kurpiński przez ks. Wojciecha z Zaleszan	173. 181.
Jan Sobieski (z ryciną)	173. 179.
Czterdziestu chłopów pod Kluszynem przez Walentego ze Smolnicy	185.
Feliks Boruń (z ryciną) przez Józefa z Bochni	188.

2. Wiadomości gospodarskie, rady i nauki.

O stowarzyszeniach podług Gminy	1. 9. 18. 29.
O budowlach i ogrodzeniach przez A. K. S.	12.
Przypomnienia dla gospodarzy	23. 37. 54. 63. 157.
Luty, Marzec, Maj	25. 37. 62.
Sadownictwo w Radomyślu nad Sanem przez A. Skoczka z Radomyśla	61.
Sól kuchenna	110.
Przypomnienie dla gospodyń	111.
Krótkie nauki o powinnościach przez W. A.	118.
Czas przez Bakalarza z Podgórze (Chmielewskiego)	125.
Sadownictwo przez dr. Kozubowskiego	126. 133. 150.
Wiadomości gospodarskie	166.
Pogadanki gospodarskie przez Wojciecha z Kunic (Bednarskiego)	191.

3. Wiersze.

	Strona.
Stróż i pan przez Teofila Ostaszewskiego	4.
Jak robić pieniądze przez tegoż	10.
Łaska Boża — szczęście nieba	16.
Do ziemi rodzinnej przez Józefa z Bochni (Chmielewskiego)	29.
Wezwanie przez Józefa z Bochni	29.
Prośba do Boga	34.
Wspólne dobro przez Teofila Ostaszewskiego	43.
Trafne porównanie przez tegoż	43.
Niedziela przez Józefa z Bochni	51.
Przygoda Szymka przez Józefa z Bochni	59.
Pieśń o świętym Stanisławie (z ryciną)	68.
Nieprzyjaciół kraju przez Józefa z Bochni	70.
Rady dziadka przez Józefa z Bochni	83. 100.
Skapstwo ukarane przez Teofila Ostaszewskiego	85.
Dawne czasy przez Józefa z Bochni	93.
Nocni pastérze przez Macieja Szarka	107.
Śpiwka dziewczyny przez Józefa Chmielewskiego	114.
Niechaj będzie pochwalony! przez Józefa z Bochni	123.
Wódka i woda (bajka) przez Macieja Szarka	130.
Jesień przez Józefa z Bochni	131.
Piosnka parobka przez Józefa z Bochni	138.
Tadeusz Kościuszko (z ryciną) przez ks. Otowski	141.
Historyja o Stachu jedynaku przez Macieja Szarka	147. 155. 163. 170.
O pierścieniu królownej przez Józefa Szujskiego	178.

4. Powiastki, piękne przykłady i rozmowy.

Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpa- dnie (z ryciną).	6.
Korale (z ryciną)	14.
Niewdzięczny syn (z ryciną) przez Kazimirza Góralczyka (Anczyca)	20.
Matka pijaczka przez Józefa z Bochni (Chmie- lewskiego)	33.
Rozmowa Piotra z Jędrzejem przez Cz. P.	39.
Mąż nielitościwy przez Józefa z Bochni	43.
Wybióranie ptasich gniazdek (z ryciną) przez Jacka z Woli	44.
Rozmowa Kaspra z Maciejem przez Czesława Pieniązka	47.
Rozmowa Jana z Walkiem przez Józefa z Bochni	47.
Rozmowa Walentego z Franciszkiem przez Jó- zefa z Bochni	55.
Urlopnik Franek z matką o poście przez A. Skoczka z Radomyśla	64.
Wypędzone nieszczęście (z ryciną) przez Emi- liję Leję	85.
Rozmowa dwóch włościan przez Macieja Szarka	89.
Jakim sposobem Walek Smyk stał się porzą- dnym gorgodarzem przez Józefa z Bochni	90.
Urlopnik Franek ze szwagrem i z matką przez Skoczka z Radomyśla	93.
Zabawne zdarzenie przez Józefa z Bochni	93.
Jeszcze słów kilka o zjeździe w Krakowie przez St. J.	101.
Urlopnicy przez Skoczka z Radomyśla	103.
Zdradziecki pierścień przez Józefa z Bochni (z ryciną)	108.
Cudowne ocalenie przez Bakalarza z Podgórze (Chmielewskiego)	116.

PROSPEKT I LIST ZWROTNY.



CZASOPISMO ILLUSTROWANE

wychodzi w Krakowie 1 i 16 każdego miesiąca na dużym papierze.

„Włościanin“ umieszcza: Powieści, rozprawy o sprawach gminnych, powiatowych i krajowych, wiadomości polityczne, wiadomości z rolnictwa, sadownictwa i pszczelnictwa, rady lekarskie, rozmaitości, wesole gawędy, ceny zboża w różnych okolicach kraju, wykazy książek dla ludu, uwiadomienia kalendarskie i t. d.

➤ Prenumeratorowie, którzy całoroczną przedpłatę złożą z góry, otrzymają z końcem lutego na premjum starannie litografowany portret T. Kościuszki.

➤ Obrazek tytułowy jest rysunku *Juljusza Kossaka*

Imię i Nazwisko

• Ostatnia poczta

Miejsce mieszkania

Prenumerata wynosi:

roczna	4 zlr. lub 2 tal. 15 srg.
półroczna	2 „ „ 1 „ 8 „
kwartalna	1 „ „ — „ 20 „

➤ Upraszamy o wczesne nadesłanie prenumeraty i wyraźne wypisanie nazwiska, miejsca zamieszkania i ostatniej poczty.

➤ Prospektów, nie mogliśmy drukować na tym samym papierze, na jakim „Włościanin“ drukowanym będzie, bo jeszcze transport papieru nie nadszedł.

ADMINISTRACJI

DO

WŁOŚCIANINA

Prusko.

w Krakowie

ulica Florjanińska Nr. 345.

Do Publiczności polskiej!



dziewięć miesięcy ubiega, odkąd zacząłem wydawać „Nowiny ze świata“ — przemienione następnie na „Włościanina.“

Przy rozpoczęciu mego wydawnictwa ośmieliłem się odezwać publicznie z prośbą o poparcie usiłowań moich, które *jedynie* dobro publiczne na celu miały, i zawsze mieć będą.

Dziś, przy schyłku starego roku, po dziewięciu miesiącach trudów i pracy — poczuwam się do obowiązku, zaznajomić publiczność, do której o pomoc się uciekałem, z okolicznościami towarzyszącymi memu wydawnictwu, poczuwam się do obowiązku, przedstawić niejako sprawozdanie, które wyjaśni dostatecznie, jak mało jeszcze w kraju naszym poznajemy potrzebę oświaty ludu, jak mało dla niej działamy.

„Włościanin“ — w przeciągu tych kilku miesięcy swojego istnienia, pozyskać sobie zdołał zaszczytną dla siebie opinię.

Całe niemal dziennikarstwo polskie, chlubne o „Włościaninie“ — umieszczało sprawozdania. Dość wymienić nader pochlebne dla redakcji „Włościanina“ — recenzje dzienników i czasopim, jak: *Czas, Kraj, Przegląd polski, Kalina, Gazeta narodowa, Mrówka*, a ostatnimi czasy *Unja* i inne. Prócz tego, najznakomitsi literaci zaszczytili redakcję „Włościanina“ — listami pełnemi uznania. Niech mi wolno będzie tylko z *jednego* z *rozlicznych* listów, jeden mały przytoczyć ustęp:

„..... Jeżeli tam co warte błogosławieństwo weterana, co ma trzydzieści ośm lat wiernej, acz niebardzo szczęśliwej służby — przesyłam je chętnie pismu dla ludu, sercu co je stworzyło, dłoniom co nad niem pracują, ofierze, która je utrzymywać będzie. Z pociechą czytałem pismo Wasze — o mój Boże! dobre to wszystko, dobre i powinno trafić naszej braci kmiecej do przekonań, umysłu — do piersi i t. d.“

Drezno 24 kwietnia 1869.

J. I. Kraszewski.

Za to poparcie, jakiego doznałem od Dziennikarstwa w mozolnych mych usiłowaniach — dziennikarstwu; a za błogosławieństwo ojcowskie jednego z hetmanów polskiego pióra, Autorowi przytoczonego listu, serdecznie składam podziękowanie.

Głosy całego prawie dziennikarstwa, głosy prywatne jak przytoczone dopiero słowa J. I. Kraszewskiego, — są tak chlubnem, tak zaszczytnem dla „Włościanina“ świadectwem, że w obec nich redakcja tego pisma, z czystym sumieniem powiedzieć może: „Robiliśmy co tylko w naszej było mocy. Zadanie podjęte wykonaliśmy rzetelnie.“

Mimo tego wszystkiego, redakcja „Włościanina“ bardzo mało doznała od kraju poparcia.

Wszyscy narzekamy na brak oświaty ludu, wszyscy mówimy o środkach rozszerzenia tejże, a mówimy głośno i szeroko, ale mało z nas szuka środków, mało ich używa.

Przypatrzmy się Czechom i Węgrom, jaka tam siła w narodzie, jaka solidarność wszystkich warstw społeczeństwa, ale tam pisma ludowe rozchodzą się w *kilkunastu* *tysiącach* egzemplarzy.

Lud tam z początku, również jak obecnie u nas, nie był skorym do czytania i nie spieszył się wcale z prenumerowaniem pism i kupowaniem książek, ale każdy Czech, każdy Węgier inteligentny, jeżeli tylko jaką taką miał sposobność stykania się z ludem, uważał za *święty obowiązek*, wypływający z istotnej miłości Ojczyzny, prenumerowanie gazety ludowej i poddawanie tejże ludowi. A niedługo trzeba było poddawać, bo lud wkrótce sam zasmakował w czytaniu i sam prenumerował gazetę — a tem samem od ofiar uwolnił inteligencję.

Gdyby u nas każda wieś znalazła *tylko jednego* opiekuna oświaty, któryby nie żałował kilku reńskich rocznie na zaprenumerowanie pisma ludowego, ileżby ziarna oświaty w jednym zasiało się roku! Czyż pismo ludowe w kraju takim jak nasz, gdzie lud tak wielce ciemny, zacofany — nie powinno liczyć *kilkunastu* *tysięcy* prenumeratów, aby w każdy wciskało się zakątek i zdzierło tę straszną osłonę ciemnoty i zaślepienia?!

A „Włościanin“ — *przez pół roku, jedynie* w Galicji pismo ludowe — zebrał zaledwie 400 prenumeratorów.

To pierwsza część sprawozdania, przechodzimy do drugiej.

Obowiązałem się prenumeratom „Włościanina“, którzy całoroczną prenumeratę złożą z góry — ofiarować na premjum starannie litografowany portret T. Kościuszki, jednak, pod warunkiem, jeżeli się zbierze 700 prenumeratorów. W razie zebrania się 1000 prenumeratorów, przyrzekłem prócz tego, dodawać obrazy Świętych Polaków.

Gdy jednak zaledwie 400 prenumeratorów się zebrało, o czym ze spisu, który rozeszliśmy — przekonaliśmy się będzie można — zatem, zobowiązaniom powyżej wyrażonym nie można było zadosyć uczynić.

Od Nowego roku „Włościanin“ wychodzić będzie w zwiększonym formacie. Treść będzie jeszcze bogatszą w dobór i różnorodność artykułów, niż dotąd.

W czasie trwania obrad sejmowych dołączać będziemy dodatki, mieszczące sprawozdania z posiedzeń sejmów, aby lud nasz zaznajamiać ze sprawami kraju, i uwolnić go od fałszywych podszeptów. — To rozszerzenie „Włościanina“ — jest niezbędnem.

W skutek tego, koszta wydawnictwa będą większe, a tem samem, prenumeratę jesteśmy zmuszeni podwyższyć, w przekonaniu, że Publiczność sama uzna niemożność wydawania takiego pisma, za tak niską przedpłatę, jaka była dotychczas.

Prenumerata wynosić będzie:

Rocznie 4 złr. lub 2 tal. 15 srg. — Półrocznie 2 złr. lub 1 tal. 8 srg. — Kwartalnie 1 złr. lub 20 srg.

Obok tego, obowiązujemy się, bez względu na liczbę prenumeratorów, ofiarować obiecane poprzednio premjum,

wszystkim P. T. prenumeratorom, którzy na cały rok z góry przedpłatę nadeszłą.

P. T. prenumeratorowie nasi dotychczasowi, którym prenumerata z 1' kwietnia 1870 się kończy, — jeżeli życzą sobie otrzymać premjum, raczą nadesłać 3 fl. 25 c. aby prenumerata całoroczna się uzupełniła.

Premjum rozeslanem zostanie najdalej z końcem lutego 1870 roku.

Z końcem stycznia, lub z początkiem lutego rozeszliśmy spis rzeczy, zawartych w 12 numerach „Włościanina“ — wraz z osobnym tytułem i z okładkami — ażeby te 12 numerów w jeden tom oprawić można

Równocześnie rozeszliśmy spis wszystkich prenumeratorów.

Kończąc sprawozdanie moje, ośmielam się upraszać o większe, jak dotąd poparcie usiłowań moich około oświaty ludu, która jest podstawą naszej przyszłości.

Kraków 24 grudnia 1869 r.

Czesław Pieniążek.